

John Dudley, pierwszy książę Northumberland, 1553
Mowa Johna, świętej pamięci księcia Northumberland,
wyłoszona tuż przed egzekucją 22 sierpnia¹.

Dobrzy ludzie, wszyscy, którzyście przybyli tu, by zobaczyć mą śmierć, choć będzie ona odrażająca i straszliwa dla ciała, modłę się, byście dostrzegli dobro w dziele Bożym, bo On wszystko czyni ku dobremu. Ja zaś jestem jeno nędznym grzesznikiem i zasłużyłem na śmierć, na którą słuszenie zostałem skazany przez prawo. Jednakowoż czyn, przez który ginę, nie był wyłącznie moim dziełem (jako się uważa), lecz zostałem doń nakłoniony i zwiedziony przez innego człowieka. Zostałem, jak mówię, nakłoniony, ale nikogo, broń Boże, wam nie wydam. Nie podam żadnego nazwiska i dlatego zaklinam was, byście go nie szukali. Ja ze swej strony wszystkim przebaczam i modłę się, ażeby Bóg również wam wybaczył. A jeśli uraziłem kogokolwiek z tu obecnych, błagam was i cały świat o wybaczenie. Najbardziej zaś pragnę uzyskać wybaczenie ze strony Jej Wysokości Królowej, ją bowiem obraziłem najdotkliwiej.
– Amen – powiedział zebrany lud.

I proszę, byście wszyscy poświadczyli, iż odchodzę z wielką miłością i życzliwością do całego świata, oraz byście w godzinie śmierci złączyli się ze mną w modlitwie.

I jeszcze jedno, dobrzy ludzie, muszę wam powiedzieć, a pragnę uczynić to, by oczyścić swe sumienie, jak również ostrzec was i napomnieć, byście strzegli się przed podżegającymi kaznodziejami, nauczycielami nowej doktryny, którzy udają, że szerzą słowo Boże, choć naprawdę głoszą własne fantazje i przez to nigdy nie są w stanie powtórzyć swoich słów, gdyż nie wiedzą dziś, co będą prawić nazajutrz. Nie ma spójności w ich naukach i doktrynie – otworzyli księgę, ale nie są w stanie jej zamknąć. Bądźcie więc ostrożni, kiedy przyjmujecie obce poglądy lub nowe doktryny – wyrządziły już one niemałe szkody w naszym królestwie i sprawiedliwie sprowadziły na nas gniew Boży, w co nie może wątpić ten, kto pamięta mnogość plag, jakie dotknęły nasze królestwo, odkąd oddzieliliśmy się od katolickiego Kościoła Chrystusa i odrzuciliśmy doktrynę, którą przyjęli święci apostołowie, męczennicy oraz

wszyscy święci i którą wyznawano we wszystkich nawróconych królestwach od czasów Chrystusa.

Głęboko wierzę, iż wszystkie plagi, które spadły na nasze królestwo w ostatnich latach poprzedzających śmierć króla Henryka VIII, przypadły nam w udziale sprawiedliwie, gdyż oddzieliliśmy się od reszty świata chrześcijańskiego, a wobec niego jesteśmy jedynie iskrą. Czyż nie doświadczyliśmy wojny, głodu, zarazy, śmierci naszego króla, rewolt, buntów, spisków? Czyż nie pojawiały się wśród nas w tym królestwie różne błędne opinie, odkąd porzuciliśmy jedność Kościoła katolickiego? I jakież jeszcze plagi mogły na nas spaść, których skutków jeszcześmy nie odczuli? A jeżeli to nie wystarcza, by was poruszyć, spójrzcie na Niemcy, które na skutek scysji i sporów trwających od momentu schizmy i rozłamu ze wspólnotą Kościoła katolickiego zmierzają ku niemal doszczętnej ruinie i rozkładowi. Abyście zatem nie pogrążyli się w doszczętnej ruinie poprzez zbytne ściąganie na siebie sprawiedliwego gniewu Bożego, zawczasu weźcie sobie te słowa do serca. Nie wstyďte się powrócić do domu i znów stać się jednością z resztą królestw chrześcijańskich; w ten sposób ponownie staniecie się członkami Chrystusa – wszak nie może być On głową zdeformowanego i potwornego ciała.

Spójrzcie na swoje wyznanie wiary – czyż nie ma tam słów: „Wierzę w Ducha Świętego, Święty Kościół katolicki, obcowanie wszystkich świętych”? Jest to credo wszystkich wiernych wyznających Chrystusa rozrzuconych po całym świecie, do których, mam nadzieję, należę. Choć jestem prostym człowiekiem, mógłbym przytoczyć jeszcze wiele przykładów, te jednak powinny wystarczyć.

I tutaj wyznaję wam, dobrzy ludzie, najszczerzej i z głębi serca, iż moje słowa płynęły prosto ode mnie – nie byłem zmuszany ani nakłaniany przez nikogo, nie rzekłem tego ani dla pochlebstwa, ni w nadziei otrzymania łaski. Biorę na świadka obecnego tutaj lorda Worcester, mojego starego przyjaciela i przewodnika duchowego, że kiedy do mnie przyszedł, sam dałem wyraz takiemu przekonaniu i opinii. Powiedziałem to wyłącznie z własnej woli i potrzeby serca, aby oczyścić swe sumienie i dać upust żarliwej miłości, jaką darzę moją ojczyznę. Mógłbym, dobrzy ludzie, nawet z własnego doświadczenia podać więcej przykładów zła, które dotknęło nasze królestwo z tych właśnie powodów, wiecie jednakże, iż mam teraz do uczynienia co innego, albowiem nadszedł już czas.

A teraz błagam Jej Wysokość Królową, by wybaczyła mi moje przewinienia wobec Jej Majestatu. Nadzieję pokładam w fakcie, iż już raz okazała mi swą dobroć i łaskawość – mogła bowiem od razu, bez sądu i żadnego procesu, skazać mnie na nikczemną i okrutną śmierć przez zawleczenie na miejsce kaźni, powieszenie i poćwiartowanie za to, że wystąpiłem przeciw niej zbrojnie. Jednakże Jej Królewska Mość w całej swej łaskawej dobroci zezwoliła, by przyprowadzono mnie przed sąd, gdzie wytoczono mi sprawiedliwy proces i słusznie skazano na śmierć. Co więcej, Jej Wysokość okazała mi także swą łaskę i miłosierdzie co do sposobu i rodzaju śmierci. Dlatego też mam nadzieję, iż Jej Łaskawość w swej dobroci zaniecha dalszego wzburzenia i niezadowolenia z mojej osoby. Błagam was, abyście się o to modlili, co może sprawić, że Bóg raczy dać Jej Królewskiej Mości długie panowanie nad wami w wielkim honorze i szczęściu.

– Amen – powiedzieli zebrani. To rzekłszy, ukląkł i zwracając się do ludu, powiedział: – Biorę was wszystkich na świadków, iż umieram w prawdziwej wierze katolickiej. Po tym odmówił psalmy *Miserere*, *De Profundis* oraz *Pater noster* po łacinie, jak również pierwsze wersy psalmu *In te, Domine, speravi*, kończąc na wersie „W ręce Twe, Panie, składam ducha mego”. A kiedy skończył modlitwę i kat poprosił go o wybaczenie, tak właśnie mu odpowiedział: – Wybaczam z całego serca, nie obawiaj się, lecz czyn swą powinność. I pochyliwszy się nad pnem katowskim, rzekł: – Zasłużyłem na śmierć po tysiąckroć. Uczynił na słomie znak krzyża, pocałował go, po czym położył głowę na pniu i tak właśnie zginął.

Wydrukowane w Londynie przez Johna Cawooda, drukarza Jej Wysokości Królowej, zamieszkałego w zaułku dziedzińca kościoła świętego Pawła pod szyldem Ducha Świętego.

Cum priuilegio ad imprimendum solum.

[...]

tlumaczenie Mikołaj Pękala